

„Psychoza” – film, który zmienił kino

29 lipca 2022

To był największy kasowy sukces w karierze Alfreda Hitchcocka. W czasie premiery złąkniona publiczność wybiegała z kinowej sali, czego powodem była kręcona przez tydzień najszokowniejsza scena morderstwa w historii X muzy, rozegrana przy równie charakterystycznej melodii skrzypiec Bernarda Herrmanna. 16 czerwca mija kolejna rocznica premiery „Psychozy”.



Niewiele jest filmów, które wywarły tak ogromny wpływ na świadomość kinomanów oraz wizerunek późniejszej kinematografii, co kultowa „Psychoza”. To jedno z największych osiągnięć w artystycznym dorobku Alfreda Hitchcocka, w którym połączył reżyserską maestrię ze swym drygiem do interesów. Przy kosztach 800 tysięcy dolarów, zysk tylko z pierwszego roku emisji wynosił 15 milionów. Żadne inne dzieło mistrza suspense (nawet słynne „Ptaki”) nie przyniosło tak wielkich zysków. Co znamienne, sam reżyser od początku deprecjonował obraz, twierdząc, że nakręcił go z przymrużeniem oka. Kiedy pod koniec lat 50. dostrzegł, że wśród młodych widzów największą popularnością cieszą się tanie horrory, postanowił zrealizować – jak sam mawiał – „zapchajdziurę”, film dostosowany do masowych gustów. Niedługo po premierze „Psychozy” wyznał: „Zawsze byłem w stanie przewidzieć reakcję publiczności, ale tym razem zupełnie mi się to nie udało”.

Hitchcock nie przewidywał, że jego dzieło wzbudzi tak wielką sensację zarówno wśród publiczności, jak i w środowisku krytyków filmowych. W 1960 roku, kiedy film wchodził na ekrany, znalazł się od razu na szczycie za sprawą mistrzowskich arcydzieł „Okno na podwórze” (1954), „Zawrót głowy” (1958) czy „Północ, północny zachód” (1959). Twórca

pozostawał nazbyt surowy względem najnowszej produkcji – dreszczowiec okazał się nie tylko sukcesem box office’a, ale przede wszystkim utworem porażającym bogactwem środków wyrazu i przełomowym (wraz z brytyjskim „Podglądaczem” Michaela Powella i włoskimi filmami z gatunku giallo zapowiadał bowiem formujący się podgatunek horroru o nazwie slasher), a w końcu metaforycznym, o czym świadczą niezliczone ilości interpretacji na przestrzeni dekad.

„Psychoza”, czyli adaptacja powieści Roberta Blocha

Scenariusz „Psychozy” spod ręki Josepha Stefano powstał na podstawie powieści Roberta Blocha o tym samym tytule. Inspiracją dla autora książki była autentyczna postać seryjnego mordercy i kanibala Eda Geina, który wzbudził w Blochu zainteresowanie:

Ciekawiło mnie, jak ten mężczyzna, którego nikt nawet nie podejrzewał o jakieś przewiny, w mieście, w którym kiedy ktoś kichnął na północnych krańcach, to na południowych już mówiono „na zdrowie”, niespodziewanie został zdemaskowany jako masowy morderca. W 1957 roku na farmie Geina w stanie Wisconsin odnaleziono wypatroszone ciało sąsiadki, a także przedmioty wykonane z ludzkich szczątek wykradzonych z pobliskiego cmentarza. Uznany za niepoczytalnego zabójcę, resztę życia spędził w zakładzie psychiatrycznym. Tym, co łączyło Eda Geina z literacką postacią zbrodniarza, była przede wszystkim jego niepokojąca więź z matką. Pisarz Robert Bloch wykorzystał ów wątek do zobrazowania freudowskiego kompleksu Edypa, z którym mierzy się Norman Bates przejmujący osobowość zmarłej matki.

Co ciekawe, Hitchcock zmodyfikował wizerunek psychopatycznego mordercy z literackiego pierwowzoru „Psychozy”. W przeciwieństwie do powieści Norman Hitchcocka to z pozoru wrażliwy i sympatyczny młodzieniec. W ten sposób wskazał na dysonans między mylącym wyglądem a zaburzoną psychiką

antybohatera. Postać Batesa brawurowo sportretował w filmie Anthony Perkins, dla którego dzieło mistrza suspense okazało się najważniejszym filmem w aktorskiej karierze. Kreację atrakcyjnej złodziejki Marion Crane, która kradnie 40 tysięcy dolarów i wyrusza w podróż do ukochanego, stworzyła natomiast Janet Leigh. To właśnie jej bohaterka zostaje bestialsko zamordowana w kultowej scenie pod prysznicem. Mimo że Janet była obecna na ekranie mniej niż połowę filmu, jej występ zapisał się na kartach amerykańskiego kina, a ona sama w panteonie hitchcockowskich blondynek.

„Psychoza” – scena pod prysznicem i krzyczące skrzypce

Samą sekwencję zabójstwa pod prysznicem kręcono przez 7 dni, a do jej realizacji użyto ponad 70 ustawień kamery. Grozę i napięcie towarzyszące najlepiej rozpoznawalnemu epizodowi „Psychozy” budują doskonały montaż, nadający całości perfekcyjnego tempa, a także legendarna muzyka kompozytora Bernarda Herrmanna, który dla wzmocnienia przekazu zdecydował się na użycie wyłącznie instrumentów smyczkowych. „Krzyczące” skrzypce i wiolonczele tworzą tu jeden z najlepiej rozpoznawalnych motywów muzycznych w dziejach. Zadowolony ze stałej współpracy z kompozytorem Herrmannem, Hitchcock przyznał później: „trzydzieści trzy procent efektu Psychozy jest dziełem muzyki”.



Reżyser powtarzał, że to właśnie dla tej sceny podjął ostateczną decyzję o nakręceniu filmu. To również brutalna sekwencja była przyczyną utrzymania „Psychozy” w czarno-białej konwencji – mistrz suspense był zdania, że zrealizowany w kolorze obraz byłby „zbyt krwawy”. Widoczną na ekranie krew imitował syrop czekoladowy, a słyszany dźwięk zagłębiającego się w ciało ofiary noża uzyskano przy pomocy... melona, w

którego wbijano ostrze.

W roku premiery najsłynniejsze zabójstwo wielkiego ekranu wywołało prawdziwą sensację. Zgromadzeni w kinach widzowie krzyczeli, rzucali się sobie na szyję, a nawet wybiegali z sal. Niejednokrotnie interweniowała policja. Amerykański reżyser i krytyk filmowy Peter Bogdanovich tymi słowami wspominał swój seans filmu Hitchcocka:

Psychoza wyznacza taki moment w dziejach kina, gdy po raz pierwszy film nie był bezpieczny. Pamiętam, że z projekcji wychodziłem z poczuciem, że z czegoś mnie obrabowano. To było absolutnie okropne, nikt nie zachowywał się normalnie podczas sceny pod prysznicem, niepodobna było słyszeć ścieżki dźwiękowej, gdyż całkowicie zagłuszały ją wrzaski na widowni; przez całe te czterdzieści pięć sekund ani przez chwilę nie słyszałem skrzypiec.

Kampania reklamowa „Psychozy”

Alfred Hitchcock powiedział, że w „Psychozie” udało mu się „roztoczyć kontrolę nad widownią”. Efekt był wynikiem nie tylko filmowej manipulacji odbiorcą, uzyskiwanej za sprawą procesu identyfikacji, ale przede wszystkim sprawnie poprowadzonej kampanii reklamowej, która przeszła do historii jako jedna z najlepiej pomyślanych w dziejach Hollywood. Główną gałęzią promocji okazała się tajemnica. Podobno przed rozpoczęciem zdjęć cała ekipa techniczna i aktorska musiała przysiąc, że nie wyjawি szczegółów sekretne go projektu.

Hitchcock, który zapisał się jako geniusz reklamy, zlecił wykupienie całego nakładu powieści Roberta Blocha, na której podstawie oparto produkcję. Powstała także specjalna broszura informująca właścicieli kin, jak reklamować „Psycho”, a także zakazująca wpuszczania spóźnialskich na rozpoczętą projekcję. Powstały nawet specjalne plakaty prezentujące sylwetkę Hitchcocka z dopiskiem „Prosimy nie niszczyć zakończenia, mamy tylko jedno”. Całość okazała się niezwykle skuteczna – wśród

odbiorców panowała napięta atmosfera wyczekiwania na epokowe zdarzenie.

Mimo upływu ponad 60 lat od premiery „Psychoza” wciąż poraża mistrzowską stroną wizualną i niepokojącą historią, po którą chętnie sięgają kolejne pokolenia. Obok „Okna na podwórze” (1954) i „Ptaków” (1963) pozostaje najlepiej rozpoznawalnym dziełem Hitchcocka. Historyk filmu Peter Cowie okrzyknął „Psychozę” – „najbardziej inteligentnym i niepokojącym horrorem, jaki nakręcono”, natomiast krytyk i znawca twórczości mistrza suspense Robin Wood „jednym z kluczowych dzieł” ubiegłego wieku. Obraz poruszył również filozofów filmu, którzy obok odwołań do freudowskiej psychoanalizy, wskazywali na problematykę wojeryzmu (zaburzeniu preferencji seksualnych opierającym się na podglądaniu) czy rozdwojenia osobowości symbolizowanej przez alegoryczne rekwizyty, takie jak lustra i „przecinane” napisy w zaprojektowanej przez Saula Bassa czołówce, sugerujące mroczne pokłady ludzkiej psychiki.

Autorstwo: Paula Apanowicz

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

Bibliografia

1. Ackroyd Peter, „Alfred Hitchcock”, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2017.
2. McGilligan Patrick, „Alfred Hitchcock: życie w ciemności i pełnym świetle”, Warszawa 2005.
3. Scott Helen, „Hitchcock. Truffaut”, Świat Literacki, Izabelin 2005.